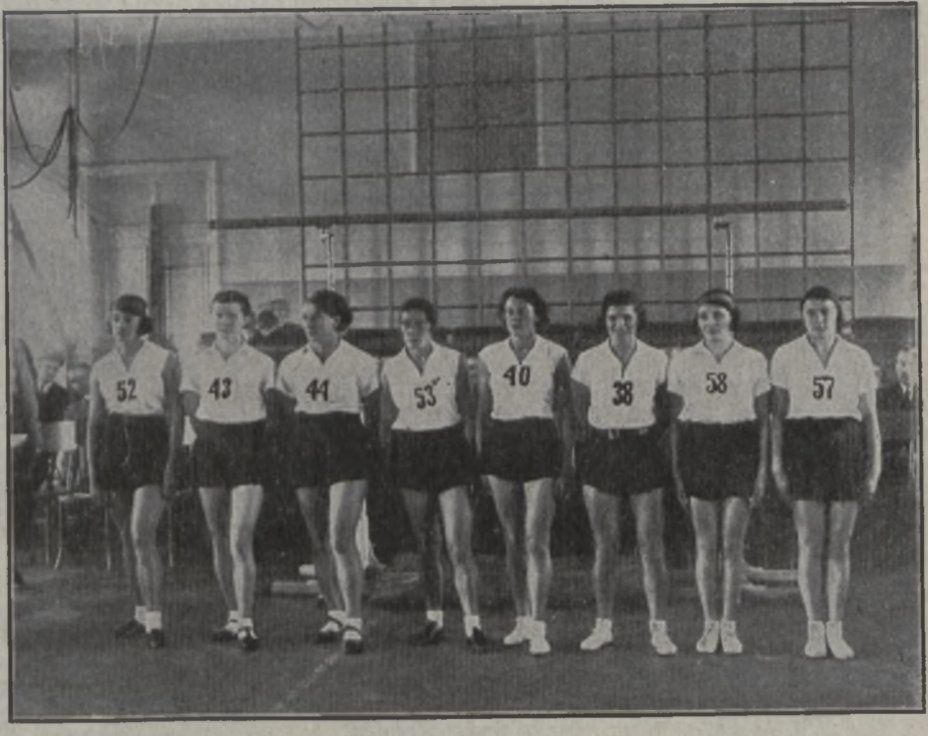
PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK 52 WARSZAWA, LISTOPAD 1935 R. Nr. 11



Z gimnastycznych mistrzostw Polski. Jeden z zastępów żeńskich. Na prawem skrzydle (na zdjęciu — pierwsza od lewej) — dhna Janina Skirlińska (Kraków), mistrzyni Polski.

M I E S I Ę C Z N I K

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH
„SOKÓŁ" W POLSCE

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	Kraków, Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	Lwów, Rynek 9, — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	Warszawa, Sucha 14. Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	Toruń, Szeroka 17. — Konto P.K.O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	Katowice, Kilińskiego 25. — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211.

Druhny i Druhowie! Nadsyłajcie aktualne wiadomości i fotografje z życia sokolego, celem zamieszczenia w „Przewodniku".

SPIS RZECZY:

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LII — WARSZAWA, LISTOPAD 1935 R. — Nr. 11

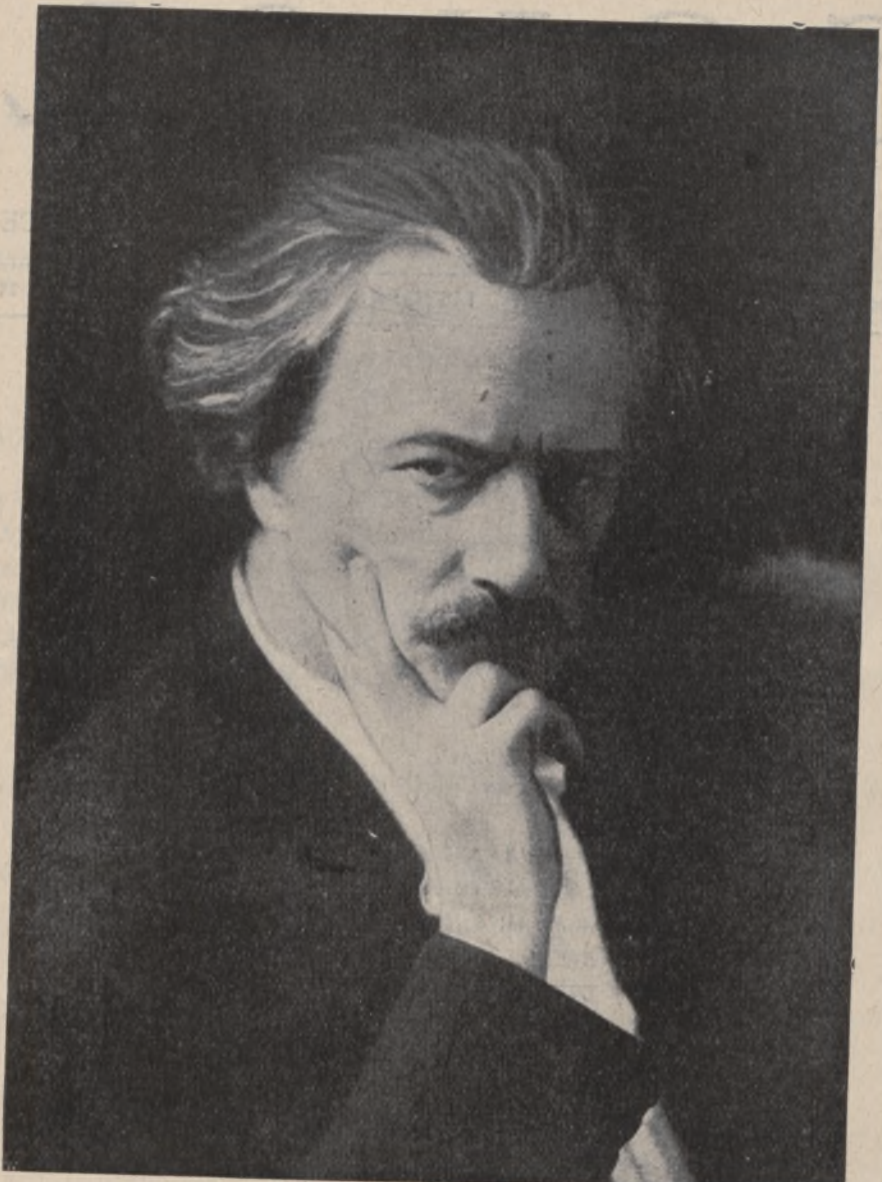
ANTONI BOGUSŁAWSKI

CREDO

„PRO FIDE, LEGE ET GREGE" —
Z TEM HASŁEM IDĄC W BÓJ,
DAJ, PANIE: NIECHAJ USTRZEGĘ
OD NIESZCZĘŚĆ NARÓD MÓJ!
ZA WIARĘ, PRAWO I BRACI —
TEN ŚWIĘTY ŻYCIA ZEW
NAJCIĘŻSZY TRUD MI OPŁACI,
PRZELANĄ NAWET KREW!

BO WIARA MA — TO POTĘGA,
CO ZBAWIA LEGJON DUSZ,
A PRAWA ROZWARTA KSIĘGA
KIERUJE MNĄ WŚRÓD BURZ.
DLA BRACI MOICH ŻYĆ PRAGNĘ,
KREW Z KRWI ICH, Z KOŚCI KOŚĆ.
DO SERC ICH CZOŁO ME NAGNĘ,
NIE POWIEM W PRACY: — DOŚĆ!

„PRO FIDE, LEGE ET GREGE" —
TO BRZMI, JAK ZŁOTY RÓG!
SPRAW, PANIE: JEŚLI WYBIEGĘ
ZA MÓJ OJCZYSTY PRÓG,
ZA WIARĘ, PRAWO I BRACI
NIECH WIERNIE STANĘ TAM,
I NIECH SIĘ KRAJ MÓJ WZBOGACI
IMIENIEM, KTÓRE MAM!



„Nie może istnieć człowiek, choćby był nie wiem jak wielki, któryby stał ponad swym narodem, lub po za swym narodem. Jest on krew z krwi i kość z kości naszej, cząstką ojczyzny, kwiatem jej i owocem..."

IGNACY JAN PADEREWSKI

W DNIU JUBILEUSZU

W ROKU BIEŻĄCYM PRZYPADA 75-LECIE URODZIN WIELKIEGO MĘŻA STANU I WIELKIEGO ARTYSTY, IGNACEGO JANA PADEREWSKIEGO.

DOSTOJNY JUBILAT NIE ŻYCZYŁ SOBIE, ABY TA ROCZNICA BYŁA UROCZYŚCIE OBCHODZONA; W SKROMNOŚCI SWEJ SPOWODOWAŁ NAWET ROZWIĄZANIE KOMITETU, DO SPRAW TYCH PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO POWOŁANEGO.

NIEMNIEJ JEDNAK, WSZYSCY W POLSCE ZDAJĄ SOBIE SPRAWĘ Z WYJĄTKOWYCH ZASŁUG NARODOWYCH IGNACEGO JANA PADEREWSKIEGO I Z ROLI, JAKĄ ODEGRAŁ W ŻYCIU ZMARTWYCHPOWSTAJĄCEJ OJCZYZNY. SOKOLSTWO, KTÓRE MA ZASZCZYT LICZYĆ JUBILATA POMIĘDZY SWYMI CZŁONKAMI HONOROWYMI, SZCZEGÓLNIEJ GORĄCO I CAŁEM SERCEM ŚWIETLANĄ POSTAĆ I. J. PADEREWSKIEGO DZIŚ WSPOMINA.

JEST ON WIELKIM ARTYSTĄ, TWÓRCĄ I WIRTUOZEM, ALE NIGDY NIE HOŁDOWAŁ ZIMNEMU I EGOTYCZNEMU HASŁU: SZTUKA DLA SZTUKI. ZESPOLONY ZE SWYM NARODEM, ODCZUWAJĄCY ŻYWO KAŻDY JEGO BÓL I KAŻDE DRGNIENIE ZBIOROWEJ JEGO DUSZY, ZŁOŻYŁ MU W OFIERZE SWÓJ TALENT I LAURAMI ZDOBYTEMI SKROŃ OJCZYZNY ZECHCIAŁ WIEŃCZYĆ. OSIĄGNIĘTE STOSUNKI I WPŁYWY RZUCIŁ ŚMIAŁO NA SZALĘ WYDARZEŃ DZIEJOWYCH I STAŁ SIĘ W TEN SPOSÓB WSPÓŁTWÓRCĄ ZWYCIĘSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI I TRIUMFU SWEGO NARODU. GDY ZAŚ WYDARZENIA TEGO ŻĄDAŁY, STANĄŁ BEZ WAHANIA PRZY WARSZTACIE CODZIENNEJ PRACY POLITYCZNEJ, ABY SŁUŻYĆ RODAKOM MYŚLĄ SWĄ I DOŚWIADCZENIEM.

NIE ŻĄDAŁ DLA SIEBIE NIC WZAMIAN; PRZEŚWIADCZENIE O PRACY DLA POLSKI STAŁO MU ZAWSZE ZA NAJWYŻSZE NAGRODY. POTRAFIŁ Z KOLEI USUNĄĆ SIĘ W CIEŃ I TRWAĆ W NIM SAMOTNIE, NIEZŁOMNIE, ODCZUWAJĄC JEDNAK Z CAŁĄ WRAŻLIWOŚCIĄ ARTYSTY I PATRJOTY WSZYSTKIE POTRZEBY BIEŻĄCEJ CHWILI.

CÓŻ DAĆ MOŻEMY WIELKIEMU NASZEMU RODAKOWI, PRÓCZ TYCH KILKU SŁÓW, NIEUDOLNIE OBRAZUJĄCYCH JEGO WYBITNĄ INDYWIDUALNOŚĆ, I PRÓCZ ZAPEWNIENIA, ŻE DZIŚ, JAK DAWNIEJ, SOKOLSTWO POLSKIE SERCEM GO OGARNIA I MYŚLĄ TRWA PRZY NIM — ALBOWIEM ŻYCIE, POŚWIĘCONE OJCZYŹNIE, BYŁO, JEST I BĘDZIE IDEAŁEM KAŻDEGO SOKOŁA, A WZÓR TAKIEGO ŻYCIA, TRWALSZY OD ŚPIŻU, DAJE NAM IGNACY JAN PADEREWSKI.

DZIAŁ URZĘDOWY

Z PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU

W październiku r. b. odbyło się jedno plenarne posiedzenie przewodnictwa Związku i cztery posiedzienia prezydjum.

Z okazji 75-lecia urodzin wielkiego męża stanu i członka honorowego Związku sokolstwa polskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, postanowiono ofiarować dostojnemu Jubilatowi plakietę sokolą z dedykacją i wyrazami hołdu.

Wobec zwołania walnego zgromadzenia Związku polskich związków sportowych na dzień 27 października, postanowiono przenieść termin zawodów gimnastycznych o mistrzostwo Polski na dzień 10 listopada r. b.

Zgodnie z uchwałą zarządu Związku, przystąpiono do zorganizowania zawodów pod nazwą „Pierwszy krok gimnastyczny“, dostępnych dla członków wszystkich zrzeszeń i klubów gimnastycznych w Polsce. W łączności z tem, rozesłano komunikat o tych zawodach do wszystkich zrzeszeń i klubów.

Udzielono zezwolenia na zbieranie wśród sokolstwa polskiego ofiar na wykończenie sokolni gniazdom: Skarżysko-Kamienna dzielnicy mazowieckiej, Obszary dzielnicy śląskiej i Śniatyn dzielnicy małopolskiej.

Uchwalono zwołać na dzień 24 listopada r. b. posiedzenie zarządu Związku, celem rozważenia spraw, jakie mają być wniesione na zjazd Rady Związku w dniach 5 i 6 stycznia r. 1936, oraz celem ustalenia zasad, na jakich opierać się winien projekt zmian statutu Związku i gniazda.

GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

Dnia 10 listopada odbyły się w Warszawie pierwsze oficjalne zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski.

Tytuły mistrzów Polski w g i m n a s t y c e uzyskali:

dh. Teodor Dołowy z gniazda Warszawa I i dhna Janina Skirlińska z gniazda Kraków I;

tytuły wicemistrzów:

dh. Wilhelm Breguła z gniazda Bogucice na Śląsku i dhna Klara Sierońska z gniazda Świętochłowice na Śląsku.

Mistrzostwa w ćwiczeniach na poszczególnych przyrządach zdobyli dh. dh.:

n a p o r ę c z a c h — Wilhelm Breguła (Bogucice) i Klara Sierońska (Świętochłowice);

wicemistrzostwo: — Zbigniew Noskiewicz (Warszawa IV) i Matylda Osadnikówna (Załęże na Śląsku);

na drążku — *Teodor Dołowy (Warszawa I) i Janina Skirlińska (Kraków I);*
wicemistrzostwo: — Wilhelm Breguła (Bogucice) i Wisława Noskiewiczówna (Warszawa IV);
na kółkach — *Jerzy Lewicki (Kraków I);*
wicemistrzostwo — Wincenty Pietrzykowski (Warszawa I);
na równoważni — *Janina Skirlińska (Kraków I);*
wicemistrzostwo: — Helena Drespówna (Gdynia);
na koniu wszerz z łękami — *Wilhelm Szlosarek (Orzegowo na Śląsku);*
wicemistrzostwo: — Teodor Dołowy (Warszawa I);
w skokach przez konia — *Bernard Radojewski (Poznań I) i Janina Skirlińska (Kraków I);*
wicemistrzostwo: — Wilhelm Breguła (Bogucice) i Jadwiga Wajsówna (Pabjanice);
w ćwiczeniach wolnych — *Wincenty Pietrzykowski (Warszawa I) i Janina Skirlińska (Kraków I);*
wicemistrzostwo: — Zbigniew Noskiewicz (Warszawa IV) i Wisława Noskiewiczówna (Warszawa IV).

Szczegółowe sprawozdanie z zawodów gimnastycznych o mistrzostwo Polski zamieszczamy w „Dodatku technicznym" do niniejszego numeru.



Z gimnastycznych mistrzostw Polski. Wicemistrzyni w ćwiczeniach na równoważni, dhna Helena Drespówna, w chwili pięknej wagi.

PIERWSZY KROK GIMNASTYCZNY

Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce organizuje zawody pod nazwą „Pierwszy krok gimnastyczny".

Poniżej podajemy regulamin tych zawodów.

1. Udział w zawodach.

W zawodach mogą brać udział członkowie towarzystw i klubów, należących do Związków, zrzeszonych w Związku polskich związków sportowych, jak również i nie zrzeszonych w tym Związku, bez różnicy narodowości.

Zgłoszeni zawodnicy muszą posiadać obywatelstwo polskie i zamieszkiwać przynajmniej jeden rok w Polsce.

Zawodnicy muszą przyjechać na zawody pod opieką przedstawiciela danego towarzystwa, czy klubu.

2. Program, termin zawodów i warunki zgłoszeń.

a) Zawody odbędą się: dla członków towarzystw, mających swoje siedziby na terenie województw: śląskiego, poznańskiego, pomorskiego i krakowskiego — w Katowicach, dn. 26 stycznia 1936 roku, a dla członków towarzystw, znajdujących się na terenie pozostałych województw — w Warszawie, dn. 19 stycznia 1936 roku.

b) Na program zawodów składa się wielobój, w którego skład wchodzą następujące konkurencje:

1. *Ćwiczenia wolne obowiązkowe i dowolne.*
2. *Jedno ćwiczenie obowiązkowe na poręczach i jedno dowolne.*
3. *„ „ „ na drążku „ „*
4. *„ „ „ na kółkach „ „*
5. *„ „ „ na koniu wszerz z łękami i jedno dowolne.*
6. *Jeden obowiązkowy przeskok przez konia wzdłuż i jeden dowolny.*

Dowolne ćwiczenia wolne, dowolne ćwiczenia na przyrządach i dowolny przeskok przez konia — układa sam zawodnik.

c) Opis ćwiczeń obowiązkowych wraz z rysunkami zamieszczony jest w „Dodatku technicznym" do niniejszego numeru.

d) Wpisowe przy zgłoszeniu udziału do zawodów wynosi 2 zł. od zawodnika.

e) Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń upływa dnia 9 stycznia 1936 r.

f) Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Naczelnictwa Związku towarzystw gimnastycznych „Sokół", Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26. Zgłoszenia przyjmowane będą za pośrednictwem klubów i towarzystw. Zawodnik sam zgłosić się nie może.

Zgłoszenie powinno zawierać:

1. *Imię i nazwisko.*
2. *Przynależność klubową.*
3. *Wiek.*

g) Zgłoszenia, nadesłane po terminie, jak również bez wpisowego, przyjęte nie będą.

h) Naczelnictwo Związku tow. gimn. „Sokół" zastrzega sobie prawo odrzucenia zgłoszenia z pewnych względów, które na życzenie zainteresowanego klubu, czy towarzystwa, może umotywować.

i) Zawodnicy, którzy osiągną w ogólnej punktacji za wielobój trzy pierwsze miejsca, otrzymają dyplomy.

3. Ubiór.

W zawodach obowiązuje ubiór sportowy, jaki jest przewidziany w danem towarzystwie, musi być jednak czysty i tak skrojony oraz noszony, aby nie wywoływał wrażenia nieestetycznego.

4. Kolejność startowania.

Zawodnicy podzieleni będą na grupy (zastępy), w których uczestniczyć będą przez cały czas zawodów. Opuszczenie zastępu bez zezwolenia sędziego uważane będzie za wycofanie się z zawodów.

Organizatorzy zawodów ustalają na podstawie losowania kolejność zawodników do ćwiczeń. Kolejność ogłoszona będzie w programie zawodów i obowiązywać będzie we wszystkich ćwiczeniach do końca zawodów.

Zawodnicy muszą odbyć wszystkie konkurencje; w razie opuszczenia choćby jednej konkurencji, zawodnik zostaje zdyskwalifikowany.

Podczas zawodów zawodnikom wolno przebywać tylko w miejscach, wyznaczonych im przez porządkowego zawodów, do którego muszą się zwracać we wszystkich sprawach, dotyczących organizacji zawodów.

5. Pomoc.

Ochrona przy zawodach jest dozwolona, pomoc zaś niedopuszczalna. Za pomoc rozumie się dotknięcie przez ochraniającego jakiejkolwiek części ciała ćwiczącego zawodnika.

Przy stwierdzeniu przez sędziów wypadku pomocy, zawodnik otrzymuje za dane ćwiczenie zero punktów.

6. Sędziowanie.

Ćwiczenia zawodnicze ocenia się tylko wtedy, gdy są przećwiczone w całości. W razie, gdy zawodnik zamieni podczas ćwiczeń pierwiastek jakiegoś ćwiczenia na inny, doda lub opuści element, całe ćwiczenie ocenia się zerem.

Zawodnik może prosić o powtórzenie ćwiczenia, o ile nie ukończył go z przyczyn od niego niezależnych: np. uszkodzenie przyrządu.

Za wykonanie poszczególnych pierwiastków w przeciwną stronę, aniżeli podano w opisie, ćwiczenie ocenia się niżej o jeden punkt. Natomiast całe ćwiczenie może być wykonane w dowolną stronę.

Zamiana zamachu na ćwiczenie ciągiem lub odwrotnie — ocenia się zerem.

Przy woltyżach: zatrzymania, wsiady, lekkie oparcia nóg, ale bez przerwy w wykonaniu ćwiczenia, ocenia się niżej. Wsiady, wyskoki, pośrednie zamachy i dłuższe zatrzymania — ocenia się zerem.

Wady cielesne, zgłoszone przez zawodnika przed rozpoczęciem zawodów, będą uwzględniane.

Każde ćwiczenie ocenia się do 10 punktów, przyczem ułamki dziesiętne są dozwolone.

Przy każdym przyrządzie sądzi 2 sędziów, którzy pomiędzy sobą nie porozumiewają się, a trzeci wpisuje oceny do tabelki. Połowa sumy ocen

dwóch sędziów daje ocenę ogólną za dane ćwiczenie. Ocena zostaje natychmiast podana do wiadomości przez informatora zawodów.

Komisja sędziowska ustanowiona zostanie przez Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół".

7. P r o t e s t y.

Protesty mogą być zakładane przed zawodami lub podczas zawodów, lecz przed rozpatrzeniem muszą być zredagowane na piśmie i należycie przedstawione, za pośrednictwem opiekuna danego zawodnika lub kierownika drużyny, do sędziego głównego zawodów, z załączeniem kaucji w wysokości 10 zł. W razie nieuwzględnienia protestu — kaucja nie ulega zwrotowi i przypada na fundusz olimpijski.

Zawodnikowi osobiście nie wolno wyrażać protestu, ani krytykować orzeczeń sędziów. W wypadku podobnego zachowania się, zawodnik traci prawo do uczestnictwa w zawodach.

8. W wypadkach, nie objętych niniejszym regulaminem, decyduje sędzia główny.

9. Interpretację niniejszego regulaminu pozostawia się sędziemu głównemu zawodów.

U w a g a: Dochód netto z zawodów przeznacza się w całości na fundusz olimpijski.



Piramidy uczestników związkowego obozu przedolimpijskiego w Kozłówce w r. b.

IGNACY JAN PADEREWSKI

Sokolstwo polskie na całym obszarze Rzeczypospolitej gorąco wspomina świetlaną postać Ignacego Jana Paderewskiego w 75-lecie Jego urodzin.

Jako dowód, przytaczamy tu w streszczeniu wyjątek z celowej i dobrze zestawionej broszury dha dr. Leona Bochenka, wydanej przez przewodnictwo dzielnicy wielkopolskiej i zawierającej życiorys wielkiego męża.

Ignacy Jan Paderewski urodził się na Podolu, w Kuryłówce, dnia 6 listopada 1860 roku. Dzieciństwo spędził w rodzinnej wiosce, a następnie w Sydyłkowie na Wołyniu, w powiecie zasławskim, dokąd to przeniósł się jego ojciec, Jan Paderewski, jako administrator klucza dóbr Zasławskich. Matka, osoba muzykalna, odeszła szybko ze świata po ciężkiej chorobie, zostawiając dwa maleństwa: paromiesięcznego Ignasia i starszą od niego siostrzyczkę — Antosię.

Na zabawach i początkowej nauce upłynęły pierwsze lata „sielsko-anielskie". Prócz czytania i pisania, które bardzo szybko pojmował, prócz początków francuskiego, do którego się wielce przykładał, wielką uwagę chłopca zwracał stojący w salonie duży palisandrowy fortepian, na którym od śmierci matki nikt nie grywał. Zakradał się często do tego pokoju, by z całą rozkoszą uderzać rączkami po klawiszach i wygrywać różne zasłyszane, a nawet „własne" melodje.

Ojciec, widząc takie zamiłowanie dziecka do muzyki, sprowadził nauczyciela Runowskiego, a następnie Sowińskiego.

Szybko mijały lata, a z niemi wzrastały postępy, jakie Ignacy czynił w ulubionej muzyce. W 12-tym roku życia pożegnał Sydyłkowo i wyjechał do Warszawy, gdzie został przyjęty do konserwatorjum, do średniej klasy fortepianu. Mieszkał u fabrykanta fortepianów, Edwarda Kerntopfa. Do pracy przykładał się z wielką pilnością i gorliwością. Przechodził szybko poszczególne stopnie. Jako 18-letni młodzieniec, otrzymał Paderewski patent z ukończenia najwyższego kursu z bardzo dobrym wynikiem i został bezpośrednio potem zamianowany nauczycielem średniej klasy fortepianu w konserwatorjum, do którego sam poprzednio uczęszczał.

Pomimo zajęć pedagogicznych, pracował wiele nad dalszem wyrobieniem technicznem i nad kompozycją. Grywał często i to kilkanaście godzin na dobę. Mając lat 20, żeni się z młodziutką uczennicą, Antoniną Korsakówną, która go jednak po roku pożycia odumarła, zostawiając paromiesięcznego synka. Paderewski boleśnie odczuł ten cios. Nie złamał on go jednak moralnie, a ulubiona muzyka była dla niego pocieszeniem i w niej szukał zapomnienia.

Pragnąc jeszcze bardziej poznać nowoczesne zasady gry fortepianowej i wyćwiczyć się w kompozycji, wyjeżdża Paderewski na dalsze studja zagranicę. W roku 1883 udał się do Berlina, gdzie studjował kompozycje u znakomitych muzyków, Kiela i Urbana, a następnie pobierał lekcje we Wiedniu, u sławnego pianisty Leszetyckiego.

Kiedy razu pewnego, w jednym z salonów w Berlinie, 21-letni Paderewski, przedstawiony Arturowi Rubinsteinowi, zagrał przed nim kilka utworów muzycznych, znakomity muzyk, stojący w owym czasie u szczytu artystycznej sławy, zawołał: *Ależ pan jest urodzonym pianistą*". Również krytycy muzykalni wyrażali się pochlebnie o grze Paderewskiego. Pochwały te były dla młodego artysty tem większą podnietą do usilnej pracy nad własnem wyrobieniem.

W marcu 1885., a więc przed 50-ciu laty, 25-letni Paderewski wystąpił w Warszawie po raz pierwszy ze swym publicznym koncertem. Krytyka ówczesna przyjęła młodego kompozytora z uznaniem. Pisano o Paderewskim: „*Jego melodja jest prosta, szlachetna, tłem jej liryzm, który go zbliża najwięcej do Szopena, nie czyniąc go w ścisłem znaczeniu naśladowcą. Jest to tylko punkt wyjścia ten sam — dusza pokrewna*".

W trzy lata później, w lutym 1888 roku, występuje Paderewski z własnym koncertem w Wiedniu. Sukces osiągnął ogromny. Zachęcony powodzeniem, wyjeżdża artysta do Paryża. Jak każdy młody muzyk, marzył i Paderewski o koncercie w stolicy Francji. Paryż bowiem, jako centrum życia muzycznego, otwierał przed Paderewskim triumfalne bramy karjery. Dnia 3 marca 1888 r. w najwytworniejszej sali koncertowej Erarda, natłoczonej po brzegi najznakomitszą publicznością Paryża, zjawił się na estradzie muzyk w aureoli lśniących czerwono-żółtych włosów. Zaczyna koncert. Już po pierwszych uderzeniach słuchacze zaczynają sobie zdawać sprawę, że to gra wielki artysta, niczem Liszt i Rubinstein. Roz-

brzmiewają silne tony, jakby mistrz grał równocześnie na kilku fortepianach. Zda się fortepian grzmi, jak burza, to znowu ludzkim głosem śpiewa upajające melodje. Gdy muzyk skończył, zagrzmiały niemilknące oklaski; artysta wstępnym bojem zdobył Paryż. Prasa rozbrzmiewała pieniem pochwalnem na cześć młodego Polaka.

Następują koncerty, jeden po drugim. Genjusz Paderewskiego rośnie z dnia na dzień. A Paderewski, pomimo tych triumfów nie przestaje w dalszym ciągu usilnie pracować nad sobą, ćwicząc nawet po 14 godzin dziennie. Wie, że tylko wytrwałą pracą i gorliwem ćwiczeniem wrodzonego talentu utrzyma się na zdobytej wyżynie. Pragnie zdobyć sławę u obcych, by ją kiedyś wykorzystać dla dobra własnego kraju, dla budzącej się w przyszłości do życia ojczyzny.

Od pierwszego koncertu w Paryżu rozpoczęła się dla Paderewskiego wielka karjera wirtuozowska, jedna z tych, jakich mało w dziejach artysty.

Na horyzoncie sztuki muzycznej pojawiła się nowa gwiazda. Paderewski koncertuje w Paryżu, Londynie, New-Yorku.

Od roku 1891 imię Paderewskiego stało się głośnem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wszędzie pojawienie się polskiego artysty wywołuje zachwyt i nieopisany entuzjazm. Tysiączne tłumy zjawiają się na koncertach, a każdy występ młodego muzyka stanowi największe wydarzenie artystyczne sezonów koncertowych.

Mimo iż większą część życia spędzał Paderewski zagranicą, pamiętał zawsze o kraju i przyjeżdżał doń z wielką radością. Za pierwsze zaoszczędzone pieniądze nabył dwa majątki: Biurków (w Krakowskiem)) oraz Kąśne (w Małopolsce Zachodniej) z myślą utworzenia sobie letniej rezydencji w Polsce. Z powodu jednak niemożności osobistego dogladu wspomnianych majątków, zmuszony był Paderewski je sprzedać.

W roku 1898 dał Paderewski w Warszawie wielki koncert na dochód Kasy Literackiej. Entuzjazm w sali Ratuszowej panował niebywały. Po koncercie, wygłosił mistrz piękną mowę — szczerą i dostojną, pod wpływem której zadrgały nadzieją serca Polaków. Mówił nietylko jako artysta, ale jako wielki patrjota-obywatel.

I nietylko w Europie i w Ameryce znany był Paderewski ze swoich koncertów, ale sława jego imienia, a z niem i sława imienia Polski docierała i do dalszych części świata. Korzysta on ze swej sławy i wpływów, jakiemi rozporządzał, i to w pełni — dla dobra swego kraju.

Już od wczesnej młodości zdawał sobie Paderewski sprawę z tego, że największym i najniebezpieczniejszym wrogiem Polaków są Niemcy. I niejako dla przypomnienia rodakom tej prawy, a zarazem wykazanią, że jednak były ongiś w historji polskiej chwile, kiedy potęga krzyżacko-niemiecka u stóp królów polskich w prochu się walała, że więc nadziei na lepszą przyszłość tracić nie należy — buduje Paderewski własnym kosztem wielki pomnik „Grunwald'" i ofiarowuje go Polsce 15 lipca 1910 roku w pamiętną rocznicę 500-tną zwycięstwa pod Grunwaldem.

Podczas odsłonięcia pomnika w Krakowie, wygłosił Paderewski wspaniałą mowę patrjotyczną, która wielkie wrażenie wywarła na tysiącach uczestników ze wszystkich zakątków ziem polskich. Oto słowa Paderewskiego: *„Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści, zrodziła je miłość głęboka ojczyzny nietylko w minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jasnej, silnej przyszłości. Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin każdy, z dawnych dzielnic ojczyzny, czy z za Oceanu, spoglądali na ten pomnik, jako na znak wspólnej przeszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiarą silnej duszy"...*

Pomnik grunwaldzki, ofiarowany wspaniełomyślnie przez Paderewskiego krajowi, miał odtąd na stałe przypominać, że zmiażdżony przed 500 laty pod Grunwaldem „gad krzyżacki" żyje, jako nieubłagany wróg Polski w dalszym ciągu pod postacią Prusaka — Niemca. W kilka ledwie miesięcy po uroczystościach grunwaldzkich bierze Padrewski udział w 100-letnim obchodzie Szopena we Lwowie. Wypowiedział tam mowę na cześć nieśmiertelnego mistrza tonów, która to mowa jest do dziś najświetniejszą pochwałą na cześć narodowego twórcy.

Paderewski w licznych i ustawicznych swoich podróżach po licznych krajach i państwach, w czasie urządzanych przez siebie koncertów, starał się zawsze przysłużyć sprawie ojczystej i obdarzony przez naturę talentem krasomówczym, nie pomijał żadnej okazji, by swych słuchaczy zaznajomić ze sprawami swej ojczyzny, by zdobyć dla niej pomoc i sympatję. Zawsze i wszędzie mimo światowej sławy i zbiorowych laurów czuł się w pełni Polakiem i polskość tę silnie akcentował.

Znaczne nieraz dochody, płynące z dawanych koncertów, z wielką ofiarnością obracał na potrzeby ojczyste. Niezliczone fundacje, stypendja i ofiary płynęły ze szczodrobliwej ręki na cele narodowe.

Mimo, iż pierwsze zajął Paderewski miejsce w świecie muzycznym, pracował nad sobą nieustannie i wytrwale, ćwicząc dziennie szereg godzin i przygotowując się nader starannie do każdorazowego występu. Artysta stanowił fenomenalny wprost wzór niezwykłej pracowitości. Przemawiając razu jednego do młodzieży szkolnej, powiedział Paderewski: że *„tylko brak instynktu pracy staje Polakom na przeszkodzie do tego, by byli przodującem na świecie społeczeństwem. Tylko bowiem praca przemienia zdolności w umiejętność"*. — I zasadom tym zostaje Paderewski wiernym całe życie.

Wojna światowa zastała Paderewskiego w gościnnej Szwajcarji, w jego posiadłości w Morges. W Szwajcarji przebywał wtedy największy powieściopisarz polski, Henryk Sienkiewicz. Z nim to wspólnie tworzy Paderewski komitet pomocy dla polskich ofiar wojny. Sienkiewicz rozwinął działalność głównie w Europie, a Paderewski pojechał do Ameryki, gdzie miał tysiące zwolenników i wielbicieli jego talentu i to nietylko między rodakami, ale i u Ameryka, i to wśród najwybitniejszych przedstawicieli świata politycznego. Przebiegał poszczególne miasta Stanów Zjednoczonych i grą i mowami swemi poruszał sumienie Ameryki. I datki płynęły obficie, a Paderewski słał je do Polski, na wdowy i sieroty.

A kiedy w toku wojny okazała się potrzeba szerszej działalności i to politycznej dla niedalekiej godziny odrodzenia ojczyzny, Paderewski zostawia sprawę składek na ofiary wojny głównie małżonce swej, pani Helenie Paderewskiej, a sam poświęca się akcji politycznej. I oto, gdy dwaj cesarze niemiecki i austrjacki ogłaszają 5 listopada 1916 r. swój manifest o tak zw. „niepodległości" Polski, Paderewski występuje z silnym protestem:

„Protestujemy — głosi — *przeciwko tworzeniu z resztek braci naszych wojska, na pomoc tym właśnie, co naród polski z szat jego obdarli, a dziś za cenę ostatniej kropli krwi ofiarują strzępy — protestujemy przeciw nowemu podziałowi Polski... Polska musi być wolna, niepodległa, cała"*. I protest ten podpisany również przez Wydział narodowy Polaków amerykańskich, obiegł wszystkie stolice Europy i dotarł do kraju.

Przyjacielem, a zarazem wielbicielem Paderewskiego był wpływowy doradca prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona — pułkownik House. Ameryka znajdowała się w przededniu wypowiedzenia wojny Niemcom. Głos prezydenta Wilsona wiele znaczył w świecie. Paderewski postanowił pozyskać Wilsona dla sprawy polskiej. Za staraniem pułkownika House, prezydent Wilson przyjął Ignacego Paderewskiego na posłuchaniu w Białym Domu, a oczarowany obejściem się i znajomością spraw politycznych artysty i działacza, kilkakrotnie zapraszał Paderewskiego do siebie i wkońcu stał się przyjacielem znakomitego Polaka.

Przyjaźń tę Paderewski wyzyskał dla sprawy polskiej. W wymownych słowach przekonywał prezydenta o potrzebie wskrzeszenia Polski zjednoczonej z dostępem do morza. I oto w dniu 22 stycznia 1917 roku Wilson na posiedzeniu Kongresu głosi swój manifest o konieczności stworzenia Polski zjednoczonej, niepodległej i samodzielnej. A fale eteru i prasa rozniosły te słowa na cały świat.

6 kwietnia 1917 r. Ameryka wystąpiła zbrojnie przeciw Niemcom, a już w dwa dni potem, na zlocie sokołów polskich w Pittsburgu, Paderewski owacyjnie witany, rzuca myśl utworzenia z Polaków polskiego wojska na bój przeciw Niemcom. Dzięki wielkim trudom i zabiegom Paderewskiego w kilka miesięcy potem, w Chicago, stanęły na przeglądzie gotowe, pierwsze utworzone i wyekwipowane polskie oddziały.

I nie minęło znowu parę miesięcy, a Wilson po raz wtóry, 8 stycznia 1918 r. wypowiada w 13-ym punkcie swego orędzia do całego świata, że jednym z warunków pokoju jest, by powstało niepodległe państwo polskie, zjednoczone z trzech zaborów, z wolnym dostępem do morza.

I wielką zaiste w przygotowaniu tych występów amerykańskiego prezydenta w polskiej sprawie — musiała być rola Ignacego Paderewskiego. Jako członek Polskiego Komitetu Narodowego, Paderewski nietylko bierze czynny i wybitny udział w pracach tego komitetu, ale funduszami i zasobami swemi wybitnie go zasila i w działalności podtrzymuje.

Paderewski poświęca Polsce wszystko, co posiadał: imię swe, głośne na obu półkulach, zaufanie i przyjaźń najmożniejszych ludzi na świecie i cały swój duży majątek, zdobyty u obcych ciężką swą pracą i grą niezrównaną. Imię Paderew-

skiego było bowiem programem i sztandarem dla rodaków, obcy zaś często łączyli z imieniem Paderewskiego — pojęcie Polski.

W pierwszych dniach stycznia 1919 r. Paderewski staje w Warszawie i, jako prezes ministrów, obejmuje rządy w Polsce. Przybywa, aby pogodzić powaśnionych, aby zaprząc ich zgodnie pod wspólnym sztandarem dla dobra odradzającej się, świeżo tak skołatanej wojnami i krwawiącej jeszcze na wschodnim froncie ojczyzny. I znowu tak, jak w czasie wojny, zarzuciwszy umiłowaną sztukę, muzykę, poświęca się cały sprawom publicznym, pracując bez wytchnienia po kilkanaście godzin na dobę.

W kwietniu 1919 r. udaje się Paderewski, jako prezes ministrów i minister spraw zagranicznych, a zarazem jako pierwszy delegat rządu polskiego, do Paryża na konferencję pokojową, by tam dzielnie bronić praw polskich przy wytyczeniu granic traktatowych, wspólnie z Romanem Dmowskim. Wspólnie też z nim kładzie Paderewski w dniu 28 czerwca 1919 r. w Wersalu swój podpis w złotej księdze pod traktat wersalski. Razem z innymi przedstawicielami państw, dyktuje Niemcom twarde warunki pokoju, a zarazem rzuca podwaliny pod budowę niezawisłego bytu Polski i jej dalszego stanowiska w świecie międzynarodowym.

Niespożyte są zasługi Paderewskiego dla Polski w okresie wojny i w pierwszych chwilach po odzyskaniu niepodległości. Ale równie wielkie są jego zasługi około rozkrzewienia sławy imienia polskiego przed wojną i budzenia ducha narodowego u swoich i sumienia u obcych dla polskości i dla idei niepodległości. Sprawił to swą grą niezrównaną, nawskroś narodową, swemi mowami, pełnemi entuzjazmu i uczucia i przepojonemi nawskroś patrjotyzmem.

Po rocznym pobycie w Polsce, w charakterze sternika rządów, Ignacy Paderewski, z troską w sercu, ale i z pewną otuchą, że zręby Rzeczypospolitej zarysowują się coraz bardziej i wzmacniają wyjechał na zachód, na nowe tournée muzyczne po świecie, aby pomimo wieku święcić dalsze tryumfy na polu sztuki i by pracować dla Polski, utrzymując w wierności dla niej starych przyjaciół i zyskując setki tysięcy nowych.

I znowu, mało pamiętając o sobie, przeznacza dochody z wielkiej ilości koncertów, dawanych we Francji, we Włoszech, w Ameryce na fundacje wdów i sierot po poległych żołnierzach. Wdzięczny też Ameryce za jej pomoc, okazaną Polsce w chwilach wojny światowej, funduje Paderewski własnym kosztem okazały pomnik Wilsona w Poznaniu i pułkownika House w Warszawie.

I jedno tylko może być dla nas bolesnem, że z powodu splotu stosunków, o których nie tu miejsce rozważać, Paderewski już od szeregu lat stale przebywa po za granicami wolnej Polski, na gościnnej ziemi szwajcarskiej, w Riond Bosson, w Morges.

I tam, w daleką stronę zachodnią, zwracają się miljony serc polskich z kraju, śląc wyrazy hołdu i wdzięczności dla wielkiego obywatela ojczyzny.

*

Związek sokolstwa polskiego w Ameryce wydał specjalny numer swego organu, „Sokoła Polskiego", poświęcony I. J. Paderewskiemu.

W numerze, noszącym datę 7 b. m., znajdujemy: rezolucję przewodnictwa Związku sokolstwa polskiego w Ameryce, adres jubileuszowy Polonji amerykańskiej, podpisany przez wszystkie organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych, wiersz Czesławy Chądzyńskiej-Fiszerowej p. t. „W hołdzie Mistrzowi", artykuł dr. Józefa Orłowskiego p. t. „Paderewski i sokolstwo", oraz szereg materjałów historycznych, dotyczących życia i czynów Jubilata.

Związek sokolstwa polskiego w Ameryce, dla uczczenia wielkiego męża stanu, w dniu jego jubileuszu utworzył stypendjum wychowawcze im. Ignacego Jana Paderewskiego.

Z zebranych funduszów udzielane będzie stypendjum na pogłębienie wiedzy w kierunku gimnastyczno - wychowawczym w Polsce i Ameryce dla naczelników i naczelniczek, którzy wykażą się zaletami charakteru, wykształceniem, pracą i doświadczeniem we wzorowem prowadzeniu ćwiczeń, oraz wykażą się zamiłowaniem do tej pracy, jak również dobrem i bez zarzutu postępowaniem w życiu codziennem.

Fundatorem stypendjum jest Związek sokolstwa polskiego w Ameryce, członkami - fundatorami lub członkami czynnymi funduszu stypendjalnego mogą być poszczególne okręgi, gniazda lub jednostki.



Uczestniczki związkowego kursu gimnastycznego, w czasie rannych ćwiczeń.

KRONIKA KRAJOWA

ZJAZD RADY DZIELNICY MAZOWIECKIEJ.

Doroczny zjazd rady dzielnicy mazowieckiej w dniu 22 września r. b., w Warszawie, rozpoczęto wysłuchaniem mszy św. w kościele Św. Krzyża.

Obrady o godzinie 10-ej otworzył prezes dzielnicy dh. M. Maksyś, poświęcając serdeczne wspomnienie zmarłym członkom, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie z miejsc.

Na przewodniczącego obrad wybrano dha prez. Maksysia, na asesorów — dh. dh.: Niklewicza, Dziewulskiego, Dobrzyńskiego i Windygę, na sekretarzy — dh. dh.: Brussa i Stawiereja.

Sprawozdanie z działalności zarządu dzielnicy zostało wydrukowane i rozesłane gniazdom.

Statystyka dzielnicy wykazuje, że w 9 okręgach jest czynnych gniazd 91 (oprócz 33 gniazd, z których brak danych), i gniazda te liczą 4.859 druhów i 1.405 druhen, razem członków 6.264; ćwiczących druhów 1.840, druhen 765, chłopców 574, dziewcząt 242, łącznie — 3.421.

Gniazda w dzielnicy korzystają z 50 sal, 47 boisk, 12 strzelnic i 54 świetlic. Do prowadzenia ćwiczeń dzielnica posiada naczelników i przodowników, wyszkolonych na kursach: okręgowych — 111 druhów i 28 druhen, na dzielnicowych — 34 druhów i 2 druhny, na kursach związkowych — 66 druhów i 49 druhen.

Dzielnica dysponuje wykwalifikowanymi sędziami z pełnemi prawami, a mianowicie: w dziale lekkoatletycznym sędziów jest 49, w dziale gier sportowych — 9, piłki nożnej — 8, kolarskim —4, pływackim — 1, ciężko - atletycznym — 2 oraz z dyplomem C. I. W. F. — 1.

Państwową odznakę sportową (P. O. S.) w roku ubiegłym zdobyło 996 członków.

Sekretarjat dzielnicy załatwił 543 pisma otrzymane, wysłał pism 646 i 22 okólniki.

Zorganizowane zostało naczelnictwo dzielnicy, które dokonało już lustracyj technicznych, w poszczególnych okręgach, urządziło zawody na przyrządach między Warszawą i Śląskiem — w Katowicach i usystematyzowało pracę w terenie.

Nadto dzielnica brała udział w święcie w. f. i p. w.

Bilans roczny dzielnicy zamyka się sumą zł. 4.254,50, z niedoborem zł. 1.054,50.

Na wniosek komisji rewizyjnej, rada dzielnicy zatwierdziła sprawozdanie i udzieliła zarządowi absolutorjum.

Następnie powzięto szereg uchwał, dotyczących dalszej pracy i stosunków wewnętrznych, wykonanie tych uchwał zlecając przewodnictwu dzielnicy.

Przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1935, zamykający się po obu stronach sumą zł. 2.600,—.

Rada uchwaliła wysokość składki na rzecz dzielnicy, a mianowicie: miesięcznie 5 i $2^1/_2$ (ulgowa) grosza od członka.

W wyniku wyborów uzupełniających, do przewodnictwa dzielnicy weszli dh dh.: J. Bruss, M. Dubowski, L. Hickiewicz, Cz. Sidorowicz, H. Stawierej i E. Wunsch.

Wreszcie omówiono plan prac przygotowawczych do zlotu związkowego i olimpjady w Berlinie.

WALKA Z ANALFABETYZMEM W POLSCE.

Jesienią ubiegłego roku, z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej, blisko dwieście najpoważniejszych polskich stowarzyszeń społecznych wprowadziło dla swoich członków szlachetny obowiązek uczenia analfabetów. Jest to idea piękna i przyjmuje się w naszych stowarzyszeniach, tworząc zupełnie oryginalny i gdzieindziej nie spotykany ruch kulturalno-oświatowy.

Członkowie tych licznych u nas stowarzyszeń powinni, prócz płacenia składek, wykonywać także pewne społeczne świadczenia. Wyuczenie jednego analfabety czytania przy pomocy ułatwiającego tę naukę, specjalnie ułożonego podręcznika, nie jest zbyt trudne. Na taką „lekcję" mogą się zdobyć setki tysięcy światłych Polaków. Tą drogą można wydatnie zmniejszyć zmorę w postaci sześciu miljonów analfabetów w Polsce. Podręcznika do uczenia analfabetów dostarcza Polska Macierz Szkolna po 20 gr. za egzemplarz.

Wobec miljona dzieci w wieku szkolnym bez miejsca w szkole—trudno obecnie oczekiwać, by nauczycielstwo usunęło analfabetyzm u młodzieży i starszych, przez uczenie ich na zbiorowych kursach. Znaną jest zresztą sprawa unikania przez analfabetów nauki w zespołach. Fałszywy wstyd analfabetów pokonać można, działając w pojedynkę, metodą „w cztery oczy".

Tylko wielkim ideowym ruchem zbiorowym we wszystkich stowarzyszeniach i wysiłkiem lepszych, wrażliwszych na potrzeby kulturalne Polaków, usunąć można analfabetyzm książkowy, będący hańbą cywilizowanego narodu.

W odrodzonej Polsce nie powinno być analfabetów.

O tem pamiętać trzeba obecnie, gdy Polska Macierz Szkolna zaczyna drugi miesiąc propagandy walki z analfabetyzmem.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. DH. JAN PAWŁOWICZ.

W dniu 8 września r. b. zmarł w Hrubieszowie ś. p. dh. Jan Pawłowicz, prezes okręgu zamojskiego i długoletni prezes i założyciel gniazda Hrubieszów.

Ś. p. dh. Jan Pawłowicz urodził się 23 października 1879 r. w Warszawie. Ukończywszy IV-te gimnazjum w Warszawie, dalsze studja odbywał na politechnice (wydział handlowy) w Rydze. Po ukończeniu studjów, przez dłuższy okres czasu pracował na czołowych stanowiskach w firmach i instytucjach handlowych. W r. 1922 obejmuje stanowisko wicedyrektora Zjednoczonego banku ziemiańskiego w Hrubieszowie i tu, na rubieżach Rzeczypospolitej, organizuje w r. 1925 gniazdo sokole, staje na jego czele, jako prezes — i godność tę piastuje, aż do zgonu.

Dzięki ofiarnej, wytrwałej pracy i niewyczerpanej energji dha Pawłowicza, gniazdo hrubieszowskie rozwija się szybko i pomyślnie.

W roku 1929, pragnąc zapewnić umiłowanej przez siebie organizacji stałe warunki rozwoju i swój własny kąt, dh. prezes Pawłowicz podjął budowę sokolni, która stanęła tylko dzięki ogromnym jego wysiłkom, nadzwyczajnej wprost woli i ofiarności, do jakiej potrafił również pobudzić koła tutejszego społeczeństwa polskiego.

Przeniknięty głęboko duchem ideałów sokolich, dh. Pawłowicz w późniejszych momentach ciężkich, przełomowych, jakie tutejsze gniazdo przeżywało i przeżywa — trwał nieugięcie na swem stanowisku, dzierżąc wysoko sztandar powierzonej sobie organizacji.

Pomimo trawiącej jego organizm od przeszło dwóch lat ciężkiej choroby, dh. Pawłowicz do ostatniego niemal tchnienia był duchem opiekuńczym hrubieszowskiego gniazda, poświęcając mu swój czas i myśl każdą.

Cechująca go zazwyczaj głęboka wiara i pobożność, jak też i niezwykła pogoda ducha, były ukojeniem w jego długotrwałych, ciężkich bardzo cierpieniach, które znosił z przedziwną łagodnością i poddaniem się woli Bożej.

Postać ś. p. dha prezesa Pawłowicza pozostanie nazawsze w pamięci sokolstwa polskiego, w sercach licznych jego przyjaciół i tych wszystkich, którzy go znali, jako wcielenie i wzór cnót obywatelskich i ideałów sokolich.

Zwłoki zmarłego złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu parafjalnym w Hrubieszowie, w dniu 10 września r. b. Spoczął w Ziemi Nadbużańskiej, którą tak bardzo ukochał i dla której poświęcił tyle swych trudów i sił.

Czołem świetlanej pamięci dobrego Polaka i prawdziwego sokoła!

ZARZĄD GNIAZDA HRUBIESZÓW.

*

Od wdowy po ś. p. dhu Pawłowiczu, dhny Janiny Pawłowiczowej, otrzymaliśmy, z prośbą o zamieszczenie w „Przewodniku“ — pismo następujące:

„Najserdeczniejsze podziękowanie składam tą drogą Druhowi Prezesowi Związku, Hr. Adamowi Zamoyskiemu, Przewodnictwu Związku „Sokoła“ w Polsce, Przewodnictwu Dzielnicy Mazowieckiej i Przewodnictwom Okręgów Lubelskiego i Zamojskiego — za pełne uznania słowa dla pracy sokolej ś. p. Męża mojego, oraz za przesłane mi wyrazy współczucia w tej ciężkiej i bolesnej dla mnie chwili.

Jednocześnie składam gorące podziękowanie Prezesom i Gniazdom Okręgu Zamojskiego za czynny udział w odprowadzeniu zwłok ś. p. Męża mego na wieczny spoczynek, jak również Dhowi Mecenasowi Paprockiemu, Prezesowi Gniazda Szczebrzeszyn, za piękne słowa ostatniego pożegnania, wygłoszone nad trumną.

Czołem!

J. Pawłowiczowa

Hrubieszów, w październiku 1935 r.“

Ś. P. MICHAŁ RZEPKA.

Z szeregu zasłużonych działaczy, którym Śląsk zawdzięcza swe wyzwolenie, ustąpił znów jeden cichy, bezinteresowny, a ofiarny pracownik, ś. p. dh. Michał Rzepka.

Urodzony w roku 1858, w Woźnikach, tam ukończył miejscową szkołę, a odbywszy 2-letnią służbę wojskową we Wrocławiu, osiadł początkowo w Woźnikach, następnie w Katowicach, gdzie prowadził skład obrazów przy ul. 3-go Maja, najpierw pod firmą własną, później pod firmą żony, gdyż będąc sam zaangażowany politycznie, obawiał się represji władz niemieckich na swym majątku. Od chwili założenia tego przedsiębiorstwa handlowego, t. j. od roku 1889, był dh. Rzepka jednym z nielicznych kupców, reprezentujących polski handel w Katowicach w czasie budzenia się świadomości narodowej na Śląsku i srożącej się reakcji pruskiej.

Jako nieustraszony pionjer ruchu narodowego, pracował dh. Rzepka we wszystkich tworzących się organizacjach polskich i znalazł się w gronie osób, które w dniu 15 marca 1896 r. założyły drugie z kolei po Bytomiu — gniazdo sokole w Katowicach.

Michał Wolski, dr. Seyda, Szyperski, Tucholski i Rzepka, oto nazwiska tych, którzy w budzącym się ruchu sokolim pod pokrywką „Polnischer Turnverein“ dostrzegli możność nietylko wychowania fizycznego, ale szeroko pojętej pracy nad rozbudzeniem w robotniku śląskim świadomości i odrębności narodowej, nad wyłowieniem z morza akcji germanizacyjnej tonących dusz polskich.

Dh. Rzepka pracuje przez szereg lat w zarządzie „Sokoła“ i bierze równocześnie żywy udział w pracach politycznych, jako członek Polskiego komitetu plebiscytowego w Katowicach, gdzie zasiadał wraz z Bocionkiem, Białeckim, Oską i Wiechulą.

Doczekawszy się upragnionej chwili oswobodzenia Śląska, wstępuje do państwowej służby polskiej w charakterze woźnego w urzędzie wojewódzkim.

Jak gorliwie pojmował zmarły swe obowiązki służbowe i jakie zyskał uznanie i zaufanie u przełożonych, dowodem tego jest powołanie go w roku 1932 na członka komisji dyscyplinarnej przy urzędzie wojewódzkim.

Aż do dnia 1 stycznia 1934 r., w którym przeszedł na emeryturę — pełniąc służbę osobistego woźnego pp. wicewojewodów śląskich, — był ś. p. Rzepka najpopularniejszą postacią w gmachu wojewódzkim, znaną z uprzejmości, pogody ducha, zawsze jowialnego humoru, który pomimo podeszłego wieku nigdy go nie opuszczał.

Do końca życia był czynnym członkiem towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ I. w Katowicach, interesując się stale wszelkiemi przejawami życia tej organizacji; a gdy w ostatnim roku czynnej służby odnalazł w swym domu pieczołowicie przechowywaną fotografję zarządu i członków - założycieli towarzystwa — z pietyzmem oprawił ją w ramki i oddał w darze zarządowi gniazda, dla którego stanowi ona najmilszą relikwię po ś. p. zmarłym.

ZARZĄD GNIAZDA KATOWICE I.

WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE

Olimpijski konkurs sztuki.

Zaproszenie do udziału w olimpijskim konkursie sztuki i w związanej z nim wystawie przyjęły dotąd Francja, Węgry, Polska, Jugosławja, Czechosłowacja i Austrja.

Termin zamknięcia zgłoszeń do konkursów literatury i muzyki upływa 1 kwietnia 1936, dla sztuk pięknych — 15 maja 1936.

Ale w krajach, które dotąd nie nadesłały zgłoszenia, pracuje się gorliwie nad selekcją dzieł sztuki. Tak np. przygotowuje się obecnie wystawę sztuki w Rydze, która ma wzmóc zainteresowanie łotewskich sfer artystycznych konkursami sztuki na igrzyskach w Berlinie. Najlepsze dzieła zostaną odznaczone. Również w Norwegji podjęto kroki celem zapewnienia sztuce norweskiej odpowiedniego występu na olimpjadzie.

Program otwarcia igrzysk zimowych.

Program uroczystości otwarcia IV zimowych igrzysk olimpijskich jest już we wszelkich szczegółach ustalony.

Uroczysty akt otwarcia podkreśli wielkość idei olimpijskiej.

Po przyjęciu członków Międzynarodowego komitetu olimpijskiego, narodowych komitetów olimpijskich, przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego przez prezydenta Komitetu organizacyjnego IV zimowych igrzysk olimpijskich, dr. Karl'a Ritter von Halt'a, zgromadzą się delegacje wszystkich państw do wymarszu na olimpijski stadjon narciarski.

Zawodnicy ukażą się w kostjumach, jak do startu.

Delegacje narodowe ustawione zostaną w alfabetycznym porządku, według francuskiej nomenklatury państw. Grecja, jako klasyczny kraj olimpijski, na czele, Niemcy, jako gospodarze, na końcu.

Na czele każdej delegacji niesiona będzie tablica z nazwą odpowiedniego państwa. Dalej postępować będą delegaci oficjalni i zawodnicy w następującej kolejności:

wojskowy patrol narciarski,
narciarze,
łyżwiarze,
hokeiści,
bobsleiści,
strzelcy na łodzie.

Po zajęciu miejsc przez przedstawicieli Międzynarodowego komitetu olimpijskiego, Komitetu organizacyjnego, korpusu dyplomatycznego i wszystkich gości honorowych i po udaniu się na miejsce kanclerza, względnie jego zastępcy, orkiestra odegra niemiecki hymn narodowy. Przy dźwiękach marszu wkroczą delegacje przez wschodnią bramę i ustawią się na stadjonie.

Prezydent Komitetu organizacyjnego IV zimowych igrzysk olimpijskich poprosi wówczas kanclerza, względnie jego zastępcę, o dokonanie otwarcia igrzysk.

Bezpośrednio po tym akcie, zabrzmi dzwon olimpijski i rozlegną się strzały.

Przy dźwiękach hymnu olimpijskiego zapalony zostanie płomień olimpijski i wzniesiony sztandar olimpijski.

Jeden z niemieckich zawodników i chorąży Niemiec wystąpią następnie do złożenia olimpijskiej przysięgi.

Po przysiędze nastąpi wymarsz narodów.

Kwatery.

Na czas XI-ej olimpjady przygotowane zostanie w Berlinie nietylko 100.000 pomieszczeń w hotelach i mieszkaniach prywatnych, ale i większa ilość ślicznych domków zamiejskich dla przybyszów na igrzyskach. Wille te znajdują się w zachodnich dzielnicach granicznych Berlina, w odległości do 25 km. od środka miasta. Pośrednictwo przy wynajmie tych pomieszczeń spełnia (podobnie, jak przy zamawianiu kwater w hotelach i prywatnych mieszkaniach): Olympia - Quartier — und Verkehrsamt, Berlin C. 2, Mühlendamm 1.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 2.40-28, konto P.K.O. Nr. 3852

Wydawca: ***Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce***

Redaktor: ***Antoni Bogusławski.***

Redaktor odpowiedzialny: ***Jan Dann.*** **Sekretarz redakcji:** ***Jerzy Boklewicz.***

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.